

# DZWONEK

III Zakonu

## S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok I. Nr 3.
Wrzesień 1885.

# DZWONEK

## DO BRACI I SIÓSTR III ZAKONU

## Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele pod wezwaniem św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu od pokuty ś. O. Franciszka Serafickiego, Adoracyi nieustającéj Najświętszego Sakramentu w Krakowie,

*dnia 4 września b r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye* Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie,

*codziennie przez miesiąc wrzesień o godzinie 7 wieczór* odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem *Zdrowaś Marya* o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i *Zdrowaś Marya* za dusze zmarłych w Tercyarstwie,

w końcu nabożeństwa *Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.*

Bracia i Siostry Tercyarze!

Kiedy za nas modlić się będą, kto zechce, niech się wtenczas modli, jak może, głosem, myślą, lub westchnieniem, czy w kościele, czy to w domu, czy przy pracy umysłowéj, czy przy ciężkiéj ręcznéj pracy w gospodarstwie, we warsztacie albo w hucie, czy na roli, czy w kopalni, czy w fabryce, czy przy domu, czy przy handlu, czy przy wojsku, módlmy się! módlmy się! a w górę serca w miłości i pokorze, kiedy nas błogosławić będzie Bóg-człowiek w Najświętszym Sakramencie utajony.

Przemyśl 21/VI 1885.

*Wielebny Ojcze!*

Z niewymowną radością serca mego odczytałem przysłany mi łaskawie 1 Nr. „Dzwonka św. O. Franciszka“. Rzecz w nim traktowana bardzo praktyczna, nie małe może przynieść za pomocą Bożą pożytki duchowne czytającym i ugruntować w św. cnotach III Zakon. Nie omieszkam polecić OO. Dyrektorom III Zakonu, aby popierali i zachęcali tercyarzy do prenumeraty tego pisemka pożytecznego i z całego serca życzę kochanemu Ojcu błogosławieństwa Bożego w téj pracy. Polecając się św. modłom drogiego Ojca, kreślę się jego uniżonym w Chrystusie sługą i bratem.

*Fr. Joachim*, Reformat,

Prowincyał.

## Patron na miesiąc wrzesień
## PODWYŻSZENIE Św. KRZYŻA.

Krzyż był niegdyś znakiem hańby i poniżenia. Poganie przybijali do krzyża tylko największych złoczyńców, tylko zbrodniarzy ostatniego rzędu. Żydzi uważali również krzyżowanie za karę najhaniebniejszą, wzbraniali modlić się za duszę ukrzyżowanego, a Mojżesz napisał te słowa: *„Przeklęty od Boga, który wisi na drzewie“*. (5 Moj. 21. 23.) Tak było w zakonie starym.

W nowym rzecz się jednak zupełnie zmieniła. Odkąd Chrystus Pan krzyż na Golgotę zaniósł i na nim umarł, stał się krzyż przedmiotem najwyższéj czci. Krzyże poczęły ozdabiać ściany mieszkań, krzyże stanęły po drogach i polach, na ołtarzach i kopułach kościołów, krzyże lśniły się na piersiach ludzkich i koronach królewskich, i przed krzyżem zaczęli klękać wszyscy: prości i uczeni, ubodzy i bogaci, panowie, książęta i najpotężniejsi mocarze świata.

Dwa zdarzenia utrwaliły tę cześć krzyża św. Kiedy bowiem św. Helena, matka Konstantego Wielkiego cesarza, wyszukiwała wszystkie pamiątki po Chrystusie Panu, postanowiła ona téż odnaleść krzyż jego zakopany na górze Kalwaryjskiéj. Bóg poszczę-



Dolabella pin. Sontag del. Cracoviae. Serz sculp. Nürnberg

**PAN JEZUS UKRZYŻOWANY**

znajdujący się w Wielkim Ołtarzu w Katedrze Krakowskiéj.

ścił temu przedsięwzięciu. Odgrzebano rzeczywiście trzy krzyże t. j. dwa, na których łotrów ukrzyżowano, i trzeci na którym Zbawiciel umarł. A ponieważ wszystkie trzy były jednakie, aby więc poznać krzyż Chrystusowy, użyto następującego środka. Pewna znakomita niewiasta w Jerozolimie była bliską śmierci. W obecności cesarzowéj i wielkiéj rzeszy ludu, kazano się jéj dotykać krzyżów odgrzebanych. Dotknięcie się dwóch pierwszych nie miało żadnego skutku, lecz zaledwie dotknęła się trzeciego, stała się zupełnie zdrową. Wkrótce przyłożono znowu drzewo św. do zmarłego, a tenże odzyskał życie. Poznawszy krzyż Chrystusowy posłała Helena część jedną synowi, i ta dostała się do Rzymu, drugą część oprawiła w srebro i złożyła w świątyni umyślnie ku temu zbudowanéj. Zdarzenie to uwiecznił Kościół osobnem świętem, które nazwał *Znalezieniem św. Krzyża*, a naznaczył na dzień 3 maja.

We 300 lat późniéj, t. j. 614 r. zdobył Chosroes II. król perski Jerozolimę. Wiedząc zaś, że drzewo krzyża św. jest dla Chrześcian skarbem nieoszacowanym, zabrał je ze sobą spodziewając się drogiego okupu. Przez lat 14 było drzewo krzyża w rękach Persów, aż r. 628 cesarz Herakliusz ich pobił, i do wydania krzyża św. przymusił. W uroczystéj procesyi niósł cesarz krzyż na barkach swoich, ale w bramie Jerozolimy wiodącéj na Golgotę

siłą niewidomą wstrzymany, mimo wytężenia z miejsca ruszyć się nie mógł. Świątobliwy Patryarcha Zacharyasz spostrzegł to i rzekł: Cesarzu! zrzuć z siebie purpurę królewską, a naśladuj ubóstwo Chrystusowe. Herakliusz usłuchał i w szatach pielgrzyma, boso, zaniósł krzyż na miejsce, gdzie dawniéj spoczywał. A ponieważ zdarzenie to 14 września 629 r. przypadło, nazwał Kościół dzień ten *Podwyższeniem św. Krzyża.*

Owóż to cudowne znalezienie i odebranie Krzyża św. z rąk perskich miało ten skutek, że wiele kościołów chrześciańskich gorąco się starało, aby zeń bodaj drobniutką cząstkę otrzymać. Prośbom tym stało się zadość. Papieże i biskupi Jerozolimy dzielili drzewo Krzyża św. wedle możności i rozsyłali je na wszę strony świata. Tym sposobem krzyż, niegdyś znak hańby i poniżenia stał się najznakomitszą relikwią, przedmiotem powszechnéj czci i uwielbienia.

I któżby go nie cenił, ktoby nie czcił? Na samo wspomnienie, że na krzyżu Syn Boży za nas zmarł, już się przed nim ugina kolano, już się od czci jego oderwać nie można.

A więc Bracia i Siostry tercyarze czcijcie i wy i stawajcie często pod krzyżem, a znajdziecie w zawiłych wypadkach życia oświecenie, w wątpliwościach najlepszą radę i wskazówkę. Gdy grzechami obciążeni jesteście,

gdy czujecie zgryzoty sumienia, biegnijcie pod krzyż, a tam znajdziecie przebaczenie winy, uleczenie ran i pokój duszy. Ile razy szatan kusiciel przystąpi do Was, aby podszeptami swemi skłonić Was do złego, ile razy ogień namiętności rozżarzy w ciele grzeszne chucie, ile razy będziecie się czuć słabymi do oporu i walki, ile razy bliskie niebezpieczeństwo upadku straszyć Was będzie, tyle razy biegnijcie pod krzyż, tyle razy zasłaniajcie się tarczą krzyża, tyle razy używajcie broni krzyża. A kogo smutek ogarnął, kogo niedostatek gniecie, komu prześladowanie dokucza, kogo choroba trapi, kto poniósł ciężkie straty, kto jest w sieroctwie, opuszczeniu i zapomnieniu, kto łzami i bolem zasianą ma drogę życia, niech bieży pod krzyż, niech w nim zatopi swą duszę, a widząc mistrza cierpiącego niewinnie, cierpiącego okrutnie, ale ochotnie, powie sam sobie: *Nie jest sługa większy nad pana swego, ani uczeń nad mistrza swego* (Jan 15. 20.) i pokrzepi się w duchu i uspokoi i radować się będzie, że się stał Zbawicielowi podobnym.

Słowem w każdéj chwili życia, stawajcie z wiarą, nadzieją i miłością pod krzyżem i wołajcie:

Krzyżu św. drzewo przenajszlachetniejsze! bądź pochwalony na wieki! Bądź nam obroną i pomocą za życia i w śmierci, Amen.

———×———

## Nauka wiary i obyczajów.

(Ciąg dalszy. — Patrz „Dzwonek“ Nr 2 z r. b.)

Z kolei zastanowić się przyszło nad słowy: *Wszechmocnego Stworzyciela Nieba i ziemi*, aby wzmocnić wiarę w sercach przyjaciół „Dzwonka.“

Mocny Bóg a mocy Bożéj nie ma granic. Z wiernych nikt temu nie zaprzecza, ale wielu nie myśli o tem lub zapomina.

Oko i zmysł tak przyzwyczaji się do cudów wszechmocnéj ręki Bożéj, że nam się wydają czemś zwykłem, jak mówimy naturalnem. Téj słabości powinien człowiek zapobiegać, ona bowiem niepostrzeżenie wiarę osłabia, przyćmiewa umysł i psuje serce. Jakżebyśmy się dziwowali a może i zadrżeli od przerażenia, gdyby n. p. zamiast jednego dwa słońca na niebios sklepieniu się ukazało. Patrzmy, słuchajmy a myślmy; o wszechmocy Bożéj wszystko naokoło nas, nad nami, pod nami i w nas hymny wszystko wyśpiewuje.

Prawda, że moc ludzka w nauce, w wynalazkach, w sztukach pięknych wielka, — więc też dzieła mocy, mądrości w zachwyt wprawiają szczególnie po wielkich miastach, gdzie te dzieła zwyczajnie gromadzą. I mistrze i widze niech pamiętają, że od Boga wszelka moc i wszelki dar.

Jakże mocny i mądry i piękny Bóg tylu mocy, mądrości tylu i piękności źródło.

Ś. Augustyn o wszechmocy Bożéj tak pisze: „Wszechmocna ręka Twoja zawsze jedna i ta sama, stworzyła w niebie anioła a na ziemi robaczki: nie mocniejsza w Aniołach, nie słabsza w robaczkach.

Któraż inna stworzy Anioła, a jaka inna robaczka stworzyćby mogła?

Żadna inna ręka nie stworzy nieba, a któraż inna najmniejszy stworzy na drzewie listek? nie stworzy żadna ciała, tak żadna inna włoska nie uczyni białym lub czarnym, ale jedna tylko wszechmocna ręka Twoja, dla któréj wszystko jest równym sposobem możliwe. Łatwo jéj stworzyć robaczka, jak łatwo stworzyć Anioła; i nie trudniéj rozprzestrzenić niebiosa, jak stworzyć liść; i nie łatwiéj uczynić włos, jak ciało, — i nie trudniéj utwierdzić ziemię nad wodami, jak wody nad ziemią.“ Soliloq. Cap. 9.

Św. Kanut, król Anglii i Danii, usiadł raz nad brzegiem cichego morza i tak mówił: „Morze, ty jesteś częścią mojego królestwa, powinnoś mnie słuchać“. Za chwilę morze wzruszone rzuciło spienioną falą ku tronowi królewskiemu i króla samego oblało. Przestraszony władca 2 wielkich królestw zerwał się z tronu i zawołał: Próżna moc wszystkich królów, Bóg jeden wszechmocny, i mocą krzyż na koronie. Odtąd stał się pobożnym,

skromnym, pokornym, i zasłużył sobie na koronę niebieską. (Polydor Virg. ex Chron. German.).

W r. 565 wybrał się Lotar albo Klotar, król Franków, w 51 roku pełnego chwały panowania swego z ofiarami i bogatemi darami do grobu św. Marcina; lecz najpiękniejszą i Bogu najmilszą ofiarą króla było serce jego skruszone, bo u celu pielgrzymki swojéj pobożnéj wśród gorących modłów przepraszał P. Boga za wszystkie swe zwykłe i królewskie błędy, a miłosierdzia dla siebie błagał u Króla Królów.

Po powrocie wkrótce zaniemógł; trawiony gorączką, koniec życia swego przeczuwając, do zasmuconych przyjaciół i sług tak się odezwał: „Zaprawdę, cóż myślicie? jak mocnymże jest ten król niebieski, który tak łatwo tak wielkich królów życia pozbawia“. Umarł po tych słowach w rozmyślaniu o wielkości i wszechmocy Boga.

(Greg. Tur. l. 4. hist. Franc. Cap. 21).

N a u k a o b y c z a j ó w. Ten wielki mocny Bóg Ojcem naszym, — myśl ta obudzi w sercach naszych dziecinne uczucia czci, miłości, wdzięczności i ufności. Z mocy Ojca, moc dzieci, więc małoduszność i trwożliwość powinna opuścić serca wiernych w godzinach pokus lub trudności jakich.

Gdy naokoło ciebie podniosą się pochwały, uznania, powinszowania, — niby wonne ka-

dzidła w cześć tobie, żeś dobry, pracowity, mądry, mężny, nie bierz dla siebie tych hymnów i kadzideł; nie bierz zapłaty za życia, bo cię minie zapłata w wieczności; w pokorze wołaj: nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi Twemu niechaj będzie chwała.

A gdy wielkiego dzieła dokonasz, gdy z pomocą Bożéj łaski z kałuży występków powstaniesz albo więzy nałogów porozrywasz, gdy wytrwałością i poświęceniem zwyciężysz trudności życia i zawodu, gdy po znojach i po długiéj pracy osiągniesz zamierzony śmiało cel, to zwykle serce nurza się w błogości, pierś wydyma się zadowoleniem, blaskiem tryumfu promieni się oko, w górę wznosi się głowa, gotowa przyjąć wieńce wawrzynu; myśl Bracie najmilszy o Bogu, On — Bóg dał chcieć i dokonać, Bóg dał ci nawet współdziałać z łaską Swoją świętą, z Apostołem zawołać ci wtedy: *a ja nie daj Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana N. Jezusa Chrystusa.* do Gal. VI. 14. Jako czystem powietrzem oddychać piersi najlepiéj, tak rozmyślać ciągle o tak wielkich prawdach najlepiéj, najzdrowiéj duszy.

Oprócz rozmyślania rannego i wieczornego, które Tercyarzom jak najgoręcéj zalecamy, upominamy was najmilsi, abyście się przyzwyczajali ciągle myśleć o Bogu, wtedy wszystko o Bogu uczyć Was będzie. Skład Apostolski zaś odmawiać radzimy powoli,

aby myśl mogła podążać za słowami; — tak rozmyślać będziecie mogli przy wyznawaniu tych św. prawd; wiara wasza będzie coraz silniéjszą i żywszą.

## PEYTO i ELSTOW

dwaj dzielni Franciszkanie.

Pospieszam do chat i domów Waszych z pochwałą, jaka się należy dwom odważnym zakonnikom. Nie pochodzą oni z kraju naszego, ale ponieważ bronili świętości Sakramentu małżeństwa, z tego więc powodu zasłużyli sobie na to, aby wszyscy członkowie trzeciego zakonu o nich się dowiedzieli. Jakże im było na imię? Peyto i Elstow. Z jakiego pochodzili narodu? Z angielskiego. W którym żyli czasie? oto temu lat przeszło dwieście. Cóż wielkiego uczynili w obronie Sakramentu małżeństwa, że warta, aby ich w pamięci zachować? Oto słuchajcie uważnie.

Był w Anglii król, który się nazywał Henryk VIII. Historya bardzo smutne wystawiła mu świadectwo a to raz z powodu jego dzikiéj rozwiązłości w obyczajach, a powtóre dla bezwzględnego jego tyraństwa. Przerzucał on żonami bardziéj niżli żyd staremi łachma-

nami. Nic go nie obchodziła opinia dobrych ludzi, nie litował się nad łzami i krzywdą wyrządzoną własnéj swojéj żonie, a tych którzy mieli odwagę się mu oprzeć, pozbawiał życia. Ponieważ Stolica św. apostolska nie zezwoliła, ponieważ nie mogła zezwolić na rozwód z prawowitą jego żoną, to ten król tak się zbuntował, że wyrzekł się wiary, odpadł od kościoła rzymsko-katolickiego, sam się ogłosił naczelnikiem Kościoła i już to stryczkiem już to toporem karał tych, którzy nie chcieli w nim widzieć głowy Kościoła. Nie można czytać historyi jego krwawych rządów, aby nie uczuć boleści i oburzenia. Zaprawdę Nerona wściekłość on przewyższył. Tamtemu to jest Neronowi, tak bardzo dziwić się nie można, bo był to rozpustny poganin, ale Henryk VIII, przecież był chrześcianinem, wykształconym człowiekiem i napisał był nawet dzieło w obronie Kościoła rzymsko-katolickiego i dlatego uzyskał tytuł „obrońcy wiary“. Jego więc krwawe rządy bardziéj go obwiniają w oczach naszych i Sprawiedliwego Boga, niż Nerona krwawe edykta na biednych chrześcian. Ten Henryk VIII kazał zabić biskupa Fischera z Rochester (czytaj Roczestr) potem kanclerza swego Tomasza Morusa, ponieważ sprzeciwili się jego nieludzkim, zwierzęcym zamiarom. Kiedy się w ten sposób pozbył głośnego i prawego kanclerza T. Morusa, wówczas powołał na tę

godność osławionego Tomasza Kromwela, który przechwalał się tem, że nie zna, co to prawo, ni wiara, ni moralność, ni zachowanie. Jedno tylko umiał a to było: dogadzać bezbożnemu monarsze w jego szalonych zachciankach i tym sposobem odbierać od niego coraz większe bogactwa. Otóż ten Kromwell tak szafował stryczkiem i toporem, że biskupi i kapłani truchleli od strachu i milczeli na wszystkie krwawe wybryki króla i jego kanclerza. Co gorsza król-odstępca zmuszał biskupów i kapłanów, aby z ambon głosili ludowi, że nikt inny tylko Henryk VIII jest głową Kościoła. Cóż więc dziwnego, moi kochani tercyarze, że lud i kapłani stracili głowy i odpadli od jedności Kościoła świętego. Bojaźń przed śmiercią i okrucieństwami odniosła przewagę nad przywiązaniem do św. rzymsko-katolickiego Kościoła. Za czasów pierwszych Chrześciaństwa wyznawcy nie lękali się katuszy, ochotnie kładli za wiarę świętą głowę pod miecze i topory, zachęcali się nagrodą wieczną i przykładem papieży, biskupów i kapłanow, którzy z wesołem obliczem wstępowali na stosy lub na arenę przed dzikie zgłodniałe zwierzęta. Tu zaś w Anglii lud nie miał takiego przykładu i dlatego odpadł od jedności świętéj rzymsko-katolickiéj, jedynie zbawiającéj wiary. Przykład męstwa i charakteru uczciwego takiego Fischera i Morusa zagłuszyły fałszywe

nauki odstępczych biskupów i kapłanów. Jednak jak zawsze i wszędzie tak i tu okazali się dwaj synowie św. Franciszka nieustraszonymi. Imiona ich na wieki z chlubą powtarzać będzie historya. Nie zlękli się oni ni Henryka VIII, ni też jego obrzydliwego kanclerza. Jeden z nich to jest Peyto w kazaniu mianem w Greenwich (czytaj Grinidż) powstał przeciwko nieprawemu związkowi Henryka VIII z kochanką Anną Bolayn (czytaj Bolen). Wziął za tekst czyli za treść swojego kazania ową historyę z księgi królów, gdzie to napisano jest, jak prorok Micheasz wystąpił przeciw Achabowi, królowi i jego zausznikom. „Ja to powiedział śmiało Peyto, ja to jestem jako ów Micheasz prorok, którym wprawdzie co najmniéj wzgardzicie, ale ja wam otwarcie powiadam, że małżeństwo to jest nieważne. Wiem, że będę musiał jeść chleb smutku i pić wodę boleści, ale ponieważ Pan Bóg mi te słowa do serca podał, dlatego wypowiedziałem prawdę otwarcie. Zausznicy zginiecie — los was podobny czeka, jaki spotkał fałszywych proroków Achabowych, a którego krew psy lizały“. Zdawałoby się, że król zapamiętały, nie zwrócił na te wyrzuty uwagi, ale w następną niedzielę w tym samym kościele wstąpił na ambonę niejaki Curwin (czytaj Kerwin) i nazwał Peyto psem, oszczercą, nędznym żebrakiem, powstańcem, zdrajcą, który też z bojaźni

i wstydu ucieczką się uratował. Wówczas Elstow, brat zakonny i towarzysz Peyto, obecny na tem niegodziwem kazaniu, podniósł głos swój i przerwał mowcy w te odezwawszy się słowa: „panie — wszak wiesz, że Peyto nie uciekł, tylko udał się na synod prowincyonalny w Cantorbezy i wróci jutro rano. Aleć oto ja za niego tu jestem i gotowem także jako drugi Micheasz, położyć życie moje, że brat mój całe kazanie osnuł na Piśmie świętem. A ty sam Kerwinie jesteś jednym z owych fałszywych Achabeuszowych zaproroków, którzy sprowadzacie króla na zatracenie wieczne“. Na drugi dzień Henryk VIII powołał przed siebie i swoją radę obu zakonników i tak się do nich odezwał: „zasłużyliście sobie na to, aby was zaszyć w worki i rzucić do rzeki Tamizy“. Na to spokojnie a poważnie rzekł Elstów: „Królu, zachowaj podobne groźby dla bogaczy i dla pieczeniarzy swoich, którzy całe szczęście swoje położyli w tym podłym świecie. My biedni bracia z tego sobie nic nie robimy, owszem cieszymy się, że nam grozisz za to, żeśmy spełnili to, co naszym było obowiązkiem. Zresztą, Bóg niech będzie za to pochwalony, niebo jest otwarte, a wszystko to dla nas jedno, czy tam przez wodę, czy przez ogień się dostaniemy“.

Cóż, moi kochani tercyarze, czyż nie podoba się wam ta odwaga tych śmiałych za-

konników? czyż nie godna ona tego, aby ją naśladować? O zaprawdę, gdyby choć czwarta część biskupów i kapłanów tak odważną się okazała wobec Henryka VIII, byłby się ten tyran upamiętał i nie byłby tak spadał z przepaści w przepaść. Uważcie bowiem, że ta przemowa zakonników nie wywołała zemsty na nich samych — Henryk puścił ich, nie ukarawszy ich nawet, swobodnie do domu. Chciał tą łagodnością im okazaną pozyskać sobie tak ich, jakoteż i całego franciszkańskiego zakonu względy. Lecz daremne były jego nadzieje. Duch św. Franciszka jeden i ten sam był w całym zakonie. Jakimi byli Peyto i Elstów, takimi byli wszyscy ich bracia, to jest śmiało i otwarcie występowali przeciwko tyraństwu, bezbożności Henryka i jego kanclerza. Wyszedł w końcu dekret wygnania na zakonników. Ustąpili przemocy, ale przykład i odwaga Peyto i Elstowa nie ustąpił z historyi. O tak bracia i siostry III Zakonu i wy się trzymajcie odważnie Stolicy św. Apostolskiéj. Szanujcie małżeństwo, które jest Sakramentem. Nie zawierajcie związków małżeńskich bez błogosławieństwa proboszczów rzymsko-katolickich. Wierzcie, że Bóg tylko tym błogosławi, którzy z Bogiem i dla chwały Jego do stanu małżeńskiego się zabierają i w nim potem w bojaźni świętéj żyją. Tyle wam tym razem napisałem, a jeśli Bóg pozwoli, to przyo-

biecuję wam kochani bracia i siostry, jeszcze coś innego, zbawiennego do wiadomości waszéj podać.

*O. Norbert Golichowski,*
Zakonu OO. Bernardynów.

---

## Rozmowa duchowna

Ojca Krescentego Kapucyna z Janem stolarzem, o trzecim Zakonie świętego Ojca Franciszka Serafickiego.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr 2 „Dzwonka“ z r. b.)

---

*Jan.* Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

*O. K.* Na wieki wieków. Amen. Dobrzę, że przyszedłeś kochany Janie w dogodną porę, pomówimy daléj o tem, na czem zakończyliśmy w ostatniéj rozmowie, bo jak widzę, chcesz jak najprędzéj zacząć przerwaną naszą naukę. Otóż gdy lepiéj zrozumiałeś znaczenie korzyści III Zakonu, powiem ci, że do pierwszych korzyści III Zakonu zalicza się ta, którą św. Bernard, a po nim św. Bernardyn uważa za największą, a ta jest:

*„Człowiek w Zakonie prowadzi życie czystsze, nie grzészy tak często, łatwiéj wystrzega*

*się ciężkich grzechów, a po upadku prędko się nawraca.“*

*Jan.* Ja myślałbym, że te słowa ostatnie tak dobitnie wypowiedziane przez Duchownego Ojca, których z wielką uwagą słuchałem, dadzą się tylko powiedzieć o tych Zakonnikach, którzy mieszkają w klasztorze.

*O. K.* Posłuchaj chwilkę, a zgodzisz się na to, że ten przywiléj odnosi się i do Tercyarzy. Jest wprawdzie wielu, którzy sądzą tak jak i ty, jednak daleko więcéj jest takich, którzy ten przywiléj przypinają zarówno tak Zakonnikom w klasztorze, jak i Tercyarzom. Porównując bowiem życie klasztorne z życiem tercyarskiem, słusznie to samo można utrzymywać i o Tercyarzach, żyjących wpośród świata. Cóż bowiem dopomaga nam, abyśmy mogli żyć bez grzéchu śmiertelnego i co nas strzeże od upadków dobrowolnych chociaż w małych rzeczach? Czyż nie prawda, że *łaska Boża* to wszystko sprawia, bez któréj, jak ci wiadomo, nic nie możemy działać zasługującego na żywot wieczny. Pismo św. naucza nas, że przez łaskę stajemy się: *synami* Bożymi i dziedzicami nieba, gdy przeciwnie, będąc w grzéchach, jesteśmy nieprzyjaciółmi Boga, synami czarta przeklętego i niewolnikami jego. Przez łaskę stajemy się *świątyniami Ducha św.* i żywymi *członkami* ciała Chrystusowego i bracią Jego, bo mając łaskę, jesteśmy jedną wielką rodziną, mającą

Ojca w Niebie. Wreszcie łaska Boża jest dla nas *prawdziwem życiem* duszy, bo kto jéj nie ma, jest martwym w obliczu Boga, a nadto daje nam *prawo do żywota wiecznego*. Widzisz jakie nieoszacowane korzyści odnosi człowiek z łaski, azatem wynika konieczna potrzeba łaski. Obowiązkiem zatem naszym jest starać się o ten dar Nieba.

*Jan.* A jakim my sposobem możemy otrzymać łaskę?

*O. K.* Do osiągnięcia większych lub mniejszych łask Bożych lub do przygotowania się na nie, mamy trzy środki czyli sposoby, t. j. Modlitwę, Współdziałanie z łaską otrzymaną i Sakramenta święte. Dlatego zanim przejdziemy do dalszych korzyści Tercyarstwa, pomówimy wprzód krótko o tych środkach, a najpierw o Modlitwie.

*Modlitwa*, która na wyproszenie sobie łaski zamienia się na modlitwę błagalną, nazywa się *kluczem*, że tak powiem, do skarbca łask Bożych. Jest ona konieczną do otrzymania większéj lub mniejszéj łaski. Wprawdzie mógłby nam Bóg wszystko dać i bez naszéj prośby, tak jako daje zwierzętom nierozumnym, ale jako Ojciec dobrotliwy chce, aby Go synowie z ufnością prosili i aby Mu za otrzymane łaski pokorne dzięki składali — chce też Pan Bóg, abyśmy przez modlitwę stali się godnymi łask i dobrodziejstw Jego, abyśmy tak poznali, że bez Jego łaski nie

możemy nic zdziałać ani zbawienia dostąpić. Przez modlitwę wreszcie zapala się serce nasze coraz większą miłością ku Bogu. Modlitwa jest koniecznie potrzebna. Dlatego też Chrystus Pan zachęca nas do modlitwy, gdy mówi: *„Proście a będzie wam dano, szukajcie a znajdziecie, kołaccie, a będzie wam otworzono“* (Mat. VII. 7.) a na innem miejscu: *„Jeżeli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam“*. (Jan XXI. 23).

*Jan.* A dlaczego to duchowny Ojcze nie wszyscy i nie zawsze otrzymują od Boga to o co Go proszą?

*O. K.* Krótka na to odpowiedź. Albo to o co proszą Boga nie jest dla nich potrzebne, albo Go nie proszą tak jak się należy. O dwóch innych środkach pomówimy na następny raz, bo oto głos dzwonka wzywa mię na wspólną modlitwę.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

*Jan.* Na wieki wieków. Amen.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*



# KOŚCIOŁY i KLASZTORY
## Zakonów Reguły Śgo Ojca Franciszka
## W POLSCE
*lub z Polską mających związek.*

## I.
## KOŚCIÓŁ i KLASZTOR OO. KAPUCYNÓW
we Włodzimierzu na Wołyniu.

Szczegół dotyczący się tego klasztoru, który podajemy, chociaż od wielu znany a w swoim czasie nawet powszechnie znany, nigdzie atoli dotąd dla pewnych powodów, chyba nie był ogłoszony i dlatego powszechnie niemal został zapomniany. Ciekawy jednak bardzo, zwłaszcza, że ma związek z najdroższemi pamiątkami naszéj przeszłości, i prostuje błędne mniemanie o zaborze tych pamiątek. Nie małą zapewne dla publiczności naszéj będzie pociechą dowiedzieć się, że te drogocenne pamiątki nasze narodowe nie w obcych lecz w naszych rękach zostają w depozycie.

Było to w r. 1842. W tym czasie przyjechał do Włodzimierza na Wołyniu z Petersburga cesarski Fligiel-Adjutant w towarzystwie trzech innych osobistości. Po przybyciu udał się do miejscowéj władzy (horodniczego) i kazał sobie wyznaczyć dom na tymczasowe mieszkanie i postawić przy nim straż wojskową. Zdziwiło to wszystkich nie mało i na-

bawiło wielkiego strachu, który objął nie tylko samo miasto lecz i całą okolicę, wiadomość bowiem o tym przyjeździe Fligiel-Adjutanta w oka mgnieniu na wszystkie strony się rozeszła i była przedmiotem największego niepokoju i zaciekawienia. Ciekawość ta jeszcze się wzmogła, gdy ów Fligiel-Adjutant nikogo zgoła do siebie niedopuszczał i żadnych nie przyjmował wizyt, i tylko w towarzystwie tych trzech z nim przybyłych osobistości chodził po mieście i ze szczególniejszem zajęciem się przypatrywał kolejno trzem pozostałym tam skasowanym klasztorom po Dominikanach, Bazylianach i Kapucynach.

Klasztory Dominikański i Bazyliański bardzo starożytne, zachowane wszakże były w całości, oba dość wielkie a nawet wspaniałe, Kapucyński zaś klasztor chociaż nie tak dawnéj fundacyi, był niemal zupełnie w ruinach. W jednéj oderwanéj przez wyłomy części na piętrze mieszkał ksiądz Wikary, a w drugiéj przytykającéj do kościoła, który zachował się był w całości, i gdzie obecnie Proboszcz mieszka, mieściła się kancelarya policyi.

Po dwóch tygodniach takiego oglądania tych klasztorów i kościołów Fligiel-Adjutant nakazał wynieść z po-Dominikańskiego kościoła Najświętszy Sakrament. Potem wezwał kilku rzemieślników i z nimi czynił jakieś

tajemnicze poszukiwania w kościele i klasztorze i w przytykających murach, nadewszystko zaś w kościele. Czyniono wyłomy, świdrowano, rozwalano, bito młotkami po ścianach, ale chociaż nie było miejsca w całym kościele, którego by nie tknięto, snadź nie znaleziono tego czego szukano. Jakoż po dwóch tygodniach takich poszukiwań Fligiel-Adjutant zostawiwszy Horodniczemu potrzebne pieniądze na reparacyę poczynionych w kościele rujnacyj nazajutrz do świtu wraz z towarzyszami jak przyjechał tak i odjechał.

Tymczasem tego samego dnia, kiedy wyjechał Fligiel-Adjutant, stróż policyjny mieszkający w kancelaryi policyi w klasztorze po-Kapucyńskim jak mówiliśmy mieszczącéj się, nad rankiem idąc do miasta w kierunku bramy będącéj w dawnem ogrodzeniu klasztornem postrzegł w murze po lewéj ręce jakieś wydrążenie świeżo uczynione, którego wpierw nie było. Postrzegłszy zaś to, uważał za obowiązek donieść o tem Horodniczemu. Horodniczy nie przyszedł lecz wczwał przybiegł oglądać owo zagadkowe wydrążenie z tego powodu, że świadczyło, że w niém coś być musiało w ukryciu zamurowane, a teraz zostało wyjęte. A to coś musiało być w jakiejś sporéj skrzyni dębowéj okutéj żelazem, gdyż pozostałe ślady rdzy żelaza i próchna dębowego o tem świadczyły. Natychmiast wysłano sztafetę w ślad za Fligiel-Adjutantem, który

w największym pędzie powrócił i obejrzawszy to wydrążenie wpadł w wielki gniew i nakazał całe miasto opasać strażą i nikogo z miasta nie wypuszczać. Następnie uczynioną została najściślejsza rewizya wszystkich domów, niestety jednak, nię wykryto czego szukano. Badając tylko (a wszystkich badano i wypytywano się) dowiedziano się, że późno w nocy przyjechał był do zajezdnego domu żydowskiego parokonnym wozem, jakim tam zwykle jeżdżą, kwestarz, jakiś w szaréj kapocie szlachcic stary z siwą brodą i popasłszy konie jeszcze w nocy jak przyjechał tak i wyjechał. Wiadomość ta zwróciła uwagę Fligiel-Adjutanta. Wysłano więc na wszystkie drogi pogoń za tym starym szlachcicem w kapocie, ale ów szlachcic tajemniczy z siwą brodą jak w wodę wpadł; pomimo wszelkich starań i nakazów i obietnic nagrody nigdzie go nie znaleziono. Rewizya ta Włodzimierza połączona z ciągłem obsaczeniem miasta trwała przeszło dwa tygodnie, poczem Fligiel-Adjutant po niefortunnéj swéj wyprawie w najgorszym humorze, zostawiwszy pewne instrukcye Horodniczemu do dalszych poszukiwań, odjechał do Petersburga. Mało po mału wszystko z czasem wróciło do dawnego stanu, zostało tylko wspomnienie przebytéj trwogi.

Oczywiście musiało to być, czego szukano, coś bardzo a bardzo ważnego, kiedy tak bardzo szukano, i kiędy w tym celu z Peters-

burga umyślnie aż Fligiel-Adjutant cesarski przyjeżdżał.

Istotnie, rzecz to była wielkiéj wagi, jak się późniéj pokazało.

Chodziło tu o nic więcéj, tylko o insygnia koronacyjne Królów Polskich.

Jakto? insygnia Królów Polskich? odpowie czytelnik. Wszak wiadomo, że Prusacy zająwszy przez zdradę dnia 15 czerwca 1794 Kraków zabrali z Wawelu Skarbiec, a z nim i Insygnia Królów Polskich. Że Skarbiec zabrali wykryty przez zdradę niejakiego Z., magazyniera ze Zamku, to rzecz pewna*), ale że Insygnia królewskie nie dostały się im, to także nie ulega żadnéj wątpliwości, ponieważ wywiezione zostały z Krakowa jeszcze przed przybyciem Prusaków. Prusacy weszli do Krakowa dnia 15 czerwca 1794 r. a insygnia wywiezione zostały 25 kwietnia t. r. i zawiezione wprost do Włodzimierza na Wołyniu.

Jakże Moskale dowiedzieli się o ukryciu Insygniów we Włodzimierzu?

W papierach pozostałych po Arcybiskupie

---

*) Obacz szczegóły bardzo ciekawe zaboru skarbca z Wawelu opisane przez Rektora Uniw. Jagiellońskiego J. Łepkowskiego: *Z przeszłości szkice i obrazy* str. 89. — Rektor Łepkowski mniema, że ukrywana we Włodzimierzu mogła być tylko korona Zygmunta III, szczerozłota, o wydaniu któréj ma być ślad udowodniający. Ale zdanie to Rektora nie utrzyma się

Cięciszewskim, zmarłym 1831 roku w Łucku, ktoś (nie wymieniamy imienia dla pewnych względów, zwłaszcza że niemasz pewności czy to on uczynił) znalazł wzmiankę, że insygnia Królów polskich mają być w ukryciu zamurowane we Włodzimierzu w klasztorze. Nie było tam tylko wyjaśnienia, w którym mianowicie.

Szukano w Dominikańskim — były one jednak w Kapucyńskim.

Kapucyński więc klasztor we Włodzimierzu od r. 1794 do 1842, to jest przez lat 48 przechowywał Insygnia Królów Polskich.

W nawiasie dodajemy, że oprócz Cieciszewskiego o ukryciu tem wiedzieli Biskup krakowski Turski i Naruszewicz; wyniesione zaś zostały przez jednego księdza zakonnika i braciszka zakonnego, który zamurował. Czy X. Sebastyan Sierakowski kustosz koronny, który wiedział o wywiezieniu, wiedział także i o miejscu ukrycia, niema pewności.

---

Klasztor OO. Kapucynów we Włodzimierzu fundowany był w 1751 r. przez ks. Adama Woynę Orańskiego Sufragana kamienieckiego, proboszcza włodzimierskiego.

Kiedy zaś ten klasztor po 1831 r. został zniesiony, i zakonnicy po odprawieniu ostatniej Mszy św. poprzedzeni niesionym przez

jednego zakonnika krzyżem wyszli z kościoła, całe miasto, a nawet tłum żydów przeprowadzał ich do Uściługa odległego o dwie mile, gdzie Kapucyni także mieli klasztor, który niestety w ślad za tym był także zniesiony i na cerkiew moskiewską przerobiony.

Miasto Włodzimierz znane nadto ztąd, że tam się urodził r. 1579 św. Józafat Kuncewicz, którego Relikwie Moskale ostatniemi czasy wyrzucili z ołtarza w Białéj i zakopali w sklepie kościelnym.

We Włodzimierzu także umarł i pochowany tam został w katedrze unickiéj (dzisiaj w ruinach) Metropolita unicki Hipacy Pociej.

Tu także profesor kijowskiego uniwersytetu Iwaniszew zdradziecko wykrył oryginalny Akt Unii Brzeskiéj i zabrał do Kijowa.

*Edward z Sulgostowa.*

## ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI

(Dalszy ciąg. — Patrz „Dzwonek“ Nr 2).

### P. Jezus w N. Sakramencie przynosi nam pokój.

Obietnice świata były tak ułudne, tak piękne, a teraz znużona, opuszczona od wszystkich, znudzona światem i sobą samą, zostałaś samotną na drodze życia, nie ma nikogo, coby ci podał rękę, dopomógł i osłodził ostatnie dni twojéj pielgrzymki.

Ach! z głębi swego przybytku Pan Jezus wyciąga do ciebie przyjacielską rękę, biegnij więc, biegnij ku niemu, Jego serce zawsze otwarte dla ciebie, ono cię uzdrowi i znajdzie dla ciebie słowo pociechy.

O wy! których życie było jedną nieustanną walką, którzy słyszycie w głębi waszego serca zrywającą się burzę najgwałtowniejszych namiętności, chodźcie na chwilę odetchnąć przy Tym, który wzburzonemu morzu nakazał milczenie. Spocznij na sercu Jezusa, ono będzie twoją podporą i siłą. Odwagi! walczycie dla Niego, walka nie jest ułomnością, a choćby walka i do końca życia trwać miała, nie lękajcie się: Pan Jezus jest z wami aż do skończenia świata, On liczy wasze zwycięztwa i gdy jedną ręką podaje wam koronę chwały, drugą wieńczy was nieśmiertelnym pokojem. Wy dusze sprawiedliwe, ale trwożliwe i skrupulatne, których bojaźń i skrupuł oddala tak często od najsłodszéj, najbardziéj pocieszającéj tajemnicy, zbliżcie się do Jezusa, On jest Bogiem pokoju, Jego obecność rozproszy wasze niepokoje, wasze obawy. Słuchajcie głosu Tego, który jest dla was organem woli Bożéj, idźcie na słowo Jego zasiąść u stołu aniołów. Wasz król, córki Syońskie, przychodzi do Was pełen pokoju, słodyczy i dobroci i niezadługo usłyszycie te święte dla was słowa: To Ja, wasz Zbawiciel, przyjaciel i ojciec; kochajcie, lecz nie lękajcie się. —

Pójdźcie nakoniec wy, których Jezus dotknął jaką strzałą swojéj miłości, wy, którzy nosicie w sercu tę ranę miłości, która zadaje święte, najrozkoszniejsze boleści. Ach! pójdźcie do Jezusa; On jest początkiem tego ognia, który was trawi, sprawcą boleści, które was pożerają. Dla was to szczególniéj ziemia jest miejscem tułactwa i wygnania, na wasze cierpienia potrzeba powietrza, którem się tylko oddycha w Niebie; chodźcie odetchnąć tem powietrzem. Spokój, przybytek pański, oto miejsce waszego spoczynku. Tam wasze gorące westchnienia będą wysłuchane, wasze tęsknoty zrozumiane, a aniołowie wraz z wami czcząc Boga, przyniosą wam w milczeniu pierwszą woń kwiatów Ojczyzny niebieskiéj.

## Wiadomości kościelne i zakonne.

*Sassów* w archidyecezyi Lwowskiéj. Dnia 26 lipca b. r. podczas odpustu św. Anny O. Hieronim, kapucyn z Oleska, wygłosiwszy do ludu licznie zgromadzonego naukę o III Zakonie św. Franciszka przyjął do tegoż zaraz 10 osób, nad któremi postanowił przełożoną siostrę Franciszkę Szymkiewicz. Dnia 2 sierpnia zaś w uroczystość M. Boskiéj Anielskiéj, bracia i siostry po spowiedzi oraz Komunii ś. zgromadziwszy się u O. Hieronima, który ich zachęcał do miłości seraf. do życia przykładnego i posłuszeństwa uchwalili,

aby 1) na każde zaproszenie swéj przełożonéj zgromadzać się u br. Antoniego organisty i tam odczytywać pewne ustępy z ksiąg religijnych i odmawiać wspólnie officium, 2) zapisać 1 numer „Dzwonka“, 3) zakupić w przyszłości ze składek żywot ś. Franciszka.

W *Gnieźnie* W. X. Gdęczyk jako Dyrektor III Zak. dnia 19 lipca przyjął do III Zak. Józefę Kaczorek im. zak. Franciszka, Rosochowicz Cecylię im. zak. Hyacynta i Konstancyę Stachowiak im. zak. Katarzyna.

W *Krakowie* dnia 2 sierpnia na miesięcznem zebraniu tercyarskiem odbytem w kaplicy M. B. Loretańskiéj przy kościele OO. Kapucynów zostało przyjętych do III Zak. przez O. Bernarda Kapucyna 12 osób, professyę zaś zakonną uczyniło 15.

W *Wieliczce* u OO. Reformatów d. 2 sierpnia po odprawionem miesięcznem zgromadzeniu braci i sióstr tercyarzy pod przewodnictwem O. Władysława Zajączka Dyrektora III Zakonu przyjęto 45 osób miejscowych jakoteż i z okolicznych wiosek. Professyę zakonną złożyło osób 50.

W *Krakowie* dnia 5 sierpnia w klasztorze Sióstr Bernardynek przy kościele św. Józefa, uroczyste śluby zakonnéj profesyi złożyła Siostra Nowicya tego Konwentu Rafaela Scieszka, w ręce O. Bonifacego Jastrzębskiego, kapelana i spowiednika miejscowego, Delegata O. Prowincyała OO. Bernardynów galic.

Dnia 12 sierpnia 1646 r. do powstałego klasztoru i kościoła pod wezwaniem ś. Józefa w Krakowie z fundacyi Ks. biskupa krak. Jakóba Zadzika i Ks. biskupa Gębickiego, wprowadzone zostały Siostry Bernardynki III Zakonu od pokuty św. Ojca Franciszka Seraficznego, z klasztoru św. Agnieszki na Stradomiu. Każdą rocznicę tej pamiątki obchodzą uroczyście w tym klasztorze. W roku bieżącym ta pamiątka była uświetniona przywróceniem Sióstr Konwersek Od śmierci ostatniéj konwerski ś. p. Marty Łeckiéj 1744 r., Teresa Sikorska obrana przełożoną w roku zeszłym na dalsze trzechlecie, łącznie z obecnem Zgromadzeniem przywracając życie Obserwancyi zakonnéj, towarzyszyły do obłóczyn Sióstr Konwersek: Anieli Sztern, która otrzymała imię zakonne Bonifacya, Matyldy Ryckiéj, Zofia, i Anastazyi Ryckiéj, Ludgarda. Ceremonii obłóczyn dopełnił Delegat O. Prowincyała OO. Bernardynów prow. gal. O. Bonifacy Jastrzębski, miejscowy kapelan i spowiednik.

## Nekrologia.

Z *Chełmna* w Zachodnich Prusach. Pożegnała ten świat i chętnie przeniosła się na drugi, jedna z sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Marya Pyron im. zak. Elżbięta, przyjęta 26 maja b. r. Odprawiwszy w Zielone Świątki wraz z innemi siostrami rekolekcye

bardzo przykładnie, zachorowała, leżąc 2 dni przyjąwszy ŚŚ. Sakramenta zmarła 23 czerwca b. r. Prosimy usilnie o modlitwę za Jéj duszę.

W klasztorze Zakroczymskim OO. Kapucynów w Królestwie, dnia 4 lipca b. r. zakończył doczesne życie ś. p. brat Bartłomiej Kapucyn; chorował długo a w cierpliwości wszystko znosił, co Pan dopuścił. Na kwartał przed śmiercią dziwne miał widzenie: było to, jak pisze tamtejszy Gwardyan, w wielkim tygodniu, w pierwszych dniach kwietnia. Chory, dziś już nieboszczyk, niemogąc spać, usiadł na łóżku o 12 w nocy i rozpoczął swoje pacierze; wtém przychodzi dwóch mężczyzn nieznajomych, jeden z łokciem, a drugi z piłką stolarską. Na zapytanie chorego pocoby przyszli? odrzekli: „brać miarę na trumnę dla ciebie“. Chory odpowiedział: „macie Ojca Gwardyana, tam idźcie i zapytajcie się! Goście wtenczas znikli, a chory zbudził Ojca Gwardyana i spowiednika Ojca Feliksa, opowiedział im widzenie, i odtąd cały czas aż do śmierci, budował wszystkich gorliwem przygotowaniem się do śmierci przez częste przyjmowanie ŚŚ. Sakramentów i inne Akty pokutne, jakie w jego mocy były.

Skończył więc szczęśliwie, mając lat 60 życia, a w Zakonie 42. Pogrzeb miał nadspodziewanie wspaniały, pod przewodnictwem Vice Regensa Seminaryum warszawskiego, było kapłanów świeckich 4 i 6 kleryków,

każdy z innéj Dyecezyi, reszta Ojcowie i Bracia Zakonu. *Requiescat in pace!*

Polecają się modłom dusze Marcina Króla z Sieprawia i Jadwigi Kubik z Pierzchowa.

*K. K. K.*

## Prośby do Boga

na miesiąc Wrzesień.

---

W Imię Ojca † i Syna i Ducha Św. Amen.

W Trójcy Świętéj jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagają Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św. Józefa, i... (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną, a potem odmów jedno Zdrowaś Maryja).

1 **W.** *Ś. Idziego op. Ś. Izabeli p. terc. siostry Ś. Ludwika.* O oswobodzenie Stolicy Apostolsk. od nieprzyjaciół i zdrowie Ojca św. Leona XIII.

2 **Ś.** *Ś. Stefana kr., Ś. Lucyusza, terc. m. żywo spalon. w Japonii.* O błogosławieństwo i na intencye J. E. Najprzewielebn. X. Arcybiskupa Metrop. Lwow. obrz. łac.

3 **C.** *B. Bronisławy, Ś. Antoniego terc. m. Japoń.* O błogosławieństwo i na intencye J. E. X. Biskupa Krakowskiego.

4 **P.** *Ś. Rozalii p., Ś. Róży z Witerbu,*

*p. terc.* O błogosławieństwo i na intencye Najprzewieleb. Ojca Generała Zakonów OO. Bernardynów i Reformatów. *Odpust zupełny. (w Krakowie Msza św. na intencye Braci i Siòstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego, o godz. 9 r.)*

5 **S.** *Ś. Wawrzyńca i Herkulana. B. Karola hr. terc.* O łaskę powołania do stanu duchownego świeckiego i zakonnego.

6 **N.** *Zacharyasza pr., B. Tesseranda terc.* O pocieszenie osieroconych Dyecezyj i Parafij.

7 **P.** *Ś. Reginy, B. Maryi z Burbonów wd. terc.* O błogosławieństwo i na intencye Braci i Siòstr III Zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego i ich familii.

8 **W. Narodzenie NMP.** *B. Antoniny terc.* O przyjęcie wynagrodzeń za znieważania Najśw. Sakramentu.

9 **Ś.** *Ś. Gorgoniusza, B. Franciszka terc.* O łaskę do dobréj Spowiedzi.

10 **C.** *Ś. Mikołaja z Tol., B. Aleksandra terc.* O zachowanie od powietrza, głodu, ognia, wojny i wylewów.

11 **P.** *ŚS. Prota, Jacka i Teodory, Ś. Bernarda z Of. kap.* O zdrowie dla chorych i cierpiących.

12 **S.** *Ś. Waleryana m., Ś. Leona kar. m. terc.* O szczęśliwą śmierć dla konających.

13 **N.** *Imię Maryi, B. Adonzy wd. terc.* O błogosławieństwo na siewy.

14 **P.** *Podwyższenie Ś. Krzyża, B. Jolenty.* O wykorzenienie pijaństwa i przekleństwa.
15 **W.** *Ś. Nikodema kap., B. Eufrozyny wd. terc.* O obronę przed kradzieżą.
16 **Ś.** *Suchedni. Ś. Cypryana B., B. Maryi Leont. terc.* O godne przyjmowanie Komunii św.
17 **C.** *Pięć blizn Ś. O. N. Franciszka.* O nawrócenie odpadłych od Kościoła św. *Odpust zupełny. Błogosławieństwo (absol.) tercyarskie.*
18 **P.** *Suchedni. Ś. Józefa z Kopert.* O błogosławieństwo młodzieży w naukach szkolnych.
19 **S.** *Suchedni. ŚŚ. Januarego i Konstant. B. Małgorzaty wd. terc.* O błogosławieństwo i pocieszenie opuszczonych starców.
20 **N.** *ŚS. Eustachego i Faust., B. Bernardyna terc.* O zachowanie od nagłéj a niespodziewanéj śmierci.
21 **P.** *Ś. Mateusza ap., B. Maryi karm. terc.* O błogosławieństwo i opiekę dla Missyj i Missyonarzy.
22 **W.** *Ś. Maurycego m., Poboż. Maryi Anny, terc.* O nawrócenie prześladowców Wiary i Kościoła świętego.
23 **Ś.** *S. Tekli p. m., B. Beatrycy wd. terc.* O wieczny odpoczynek pomordowanym Missionarzom i Chrześcianom.
24 **C.** *N. P. Maryi wyzw. więź. Ś. Pacyfika z Sew.* O łaskę do wiernego zachowania Niedzieli i Świąt nakazanych. *Odpust zup.*

25 **P.** *Ś. Cypryana m., Justyny m. B , Joanny Lop. terc.* O błogosławieństwo i rozkrzewienie Zak. Benedyktynek obrz. łac. i orm.

26 **S.** *Ś. Józefa b., S. Łucyi p. terc.* O błogosławieństwo i rozkrzewienie Zakonu OO. Bernardynów.

27 **N.** *Przenies. św. Stanisława, B. Elzeara terc.* O błogosławieństwo i rozkrzewienie Zakonu Sióstr Bernardynek.

28 **P.** *Ś. Wacława m., Ś. Bernardyna kap.* O wieczny odpoczynek zmarłym w III zakonie św. O. Franciszka Serafickiego.

29 **W.** *Ś. Michała arch., B. Roberta księcia Armenii, terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym księżom Proboszczom i Spowiednikom.

30 **Ś.** *Ś. Hieronima, B. Magdaleny wd. terc.* O wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmiercią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.

Oprócz wyżéj wymienionych odpustów zupełnych, dostąpić jeszcze można w miesiącu wrześniu odpustu zupełnego:

I. w dowolnie wybranym dniu, gdy się kto wyspowiada, komunię św. przyjmie i według intencyi Ojca św. się pomodli; i

II. w dzień miesięcznych Zgromadzeń pod temi samemi warunkami.

Nr. 2614. „Wolno drukować."
Kraków d. 24 sierpnia 1885 r.
W zastępstwie
(L. S.) *X. Scipio, V. G.*

W Krakowie w drukarni „Czasu", pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.

## SPIS RZECZY:





# DZWONEK

## TRZECIEGO ZAKONU

## Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

wychodzi w zeszytach miesięcznie

i kosztuje:

**4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowéj,**
**6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.**

Redaktor i Wydawca
O. Pius Mianowski,
Zak. Ś. O. N. Franciszka.

**Redakcya i Administracya w klasztorze OO. Bernardynów**
w Krakowie.